

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/aparat-bezpieczenstwa/87253,Zdradzili-bezpieke-dosiegla-ich-zemsta.html>



Z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Zdradzili bezpieczeństwo, dosięgła ich zemsta

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska

Autor: MONIKA KOMANIECKA-ŁYP 29.10.2021

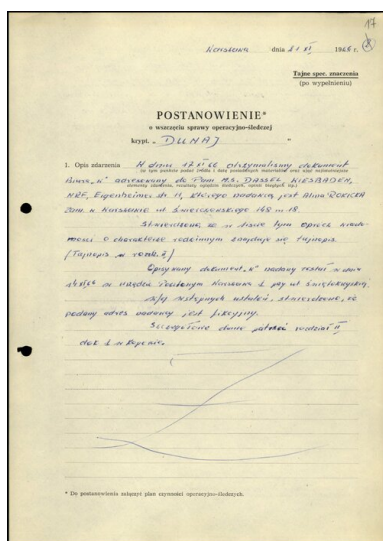
W PRL kontrwywiad bezpieczeństwa tropił współpracowników zachodnich wywiadów również w kręgach agentury komunistycznej działającej na rzecz systemu. Do wykrywania przewerbowanych szpiegów wykorzystywano zaawansowane w owym czasie środki techniczne. W trudniejszych przypadkach pomocą służyli

towarzysze z KGB.

W połowie lat sześćdziesiątych XX w. Biuro „W” działające w strukturach MSW i zajmujące się losową kontrolą korespondencji przejęło list wysłany z Warszawy do Wiesbaden w RFN. Badania chemiczne wykazały, że krył on tajnopis – technika ta była jedną z najczęściej stosowanych w łączności między współpracownikami wywiadów zachodnich a centralą. Ponieważ z jego treści wynikało, że wcześniejsze meldunki szpiegowskie przewoził do RFN pracownik firmy Werner & Pfleiderer z Wiednia, Departament II MSW (kontrwywiad безпеki) założył w listopadzie 1966 r. sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Dunaj”, a Naczelna Prokuratura Wojskowa podjęła śledztwo.

Jerzy Strawa, czyli na tropie tajnopisu

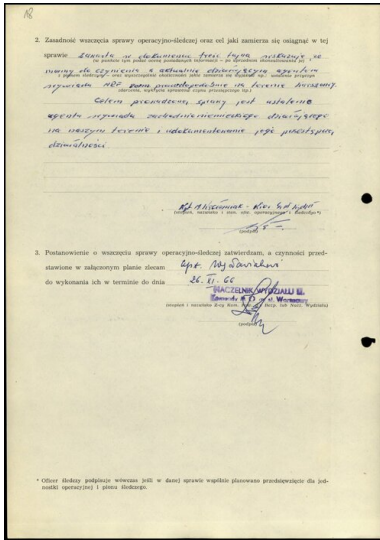
Funkcjonariusze Departamentu II przypuszczali, że autorem tajnopisu jest współpracownik wywiadu zachodnioniemieckiego zatrudniony w resorcie handlu zagranicznego, zlecili więc Biuru „W” wszczęcie poszukiwań na podstawie charakteru pisma. Równocześnie SB sprawdziła kontakty między ludźmi z wiedeńskiej firmy a Polakami z central handlu zagranicznego (CHZ) „Metalexport”, „Polimex” i „Poliglob”, ponieważ właśnie one prowadziły interesy handlowe z Werner & Pfleiderer. Na podstawie analizy grafologicznej uznano, że meldunki wyszły spod ręki Jerzego Strawy z CHZ „Poliglob”.



Postanowienie o wszczęciu

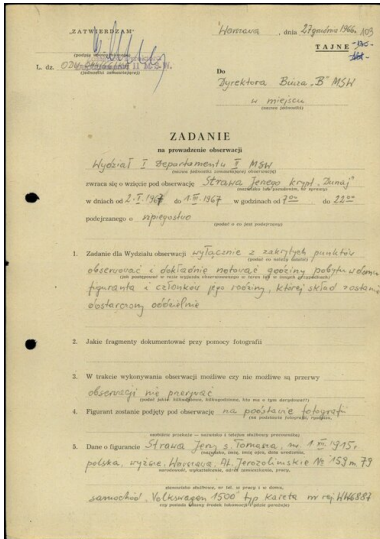
sprawy operacyjno-śledczej... (s.

1). Z zasobu IPN



**...Celem ustalenie agenta
wywiadu zachodniemieckiego**

(s. 2). Z zasobu IPN



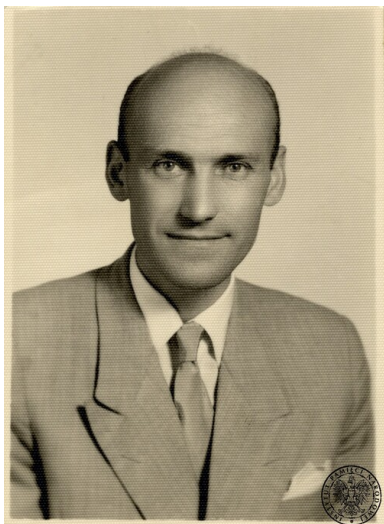
**Zadanie na prowadzenie
obserwacji Jerzego Strawy. Z
zasobu IPN**

Od 1955 r. Strawa pracował w resorcie handlu zagranicznego – początkowo w CHZ „Poliglob” jako przedstawiciel koncernu Kruppa w Polsce, a od 1 listopada 1966 r. w CHZ „Metalexport”. Wydział VII Departamentu II MSW, który obejmował swymi działaniami cudzoziemców przebywających czasowo w Polsce, zwerbował go w 1958 r. jako tzw. kontakt służbowy „Skawa” do inwigilacji cudzoziemców na Międzynarodowych Targach Poznańskich i podczas wyjazdów zagranicznych.

Od końca stycznia do marca 1967 r. Biuro „B” MSW, do którego zadań należała obserwacja, zajęło się mieszkaniem Strawy, podglądając je z tzw. punktów zakrytych, z których fotografowano nie tylko jego, ale i osoby go odwiedzające. W styczniu 1967 r. założono mu podsłuch pokojowy, a w marcu – telefoniczny; kontrolowano także jego zagraniczną korespondencję.

Funkcjonariusze kontrwywiadu SB oceniali informacje uzyskiwane od niego przez osiem lat jako mało istotne, podjęli zatem działania operacyjne. Od końca stycznia do marca 1967 r. Biuro „B” MSW, do którego zadań należała obserwacja, zajęło się mieszkaniem Strawy, podglądając je z tzw. punktów zakrytych, czyli miejsc z dobrą widocznością, z których fotografowano nie tylko jego, ale i osoby go odwiedzające. W styczniu 1967 r. założono mu podsłuch pokojowy, a w marcu – telefoniczny; kontrolowano także jego zagraniczną korespondencję. Kontrwywiad zamierzał nawet zainstalować w jego mieszkaniu tajny podgląd, ale planów tych nie urzeczywistnił.

Rezultaty inwigilacji okazały się znikome. Podsłuchy pozwoliły wprawdzie ustalić personalia osób kontaktujących się z podejrzanym, żadna z nich nie miała jednak powiązań ze sprawą. Ponieważ Strawa posługiwał się radioodbiornikiem ze słuchawkami, nie można było sprawdzić, jakiej audycji słuchał. Kontrola korespondencji prowadzona przez Biuro „W” nie przyniosła rezultatów.



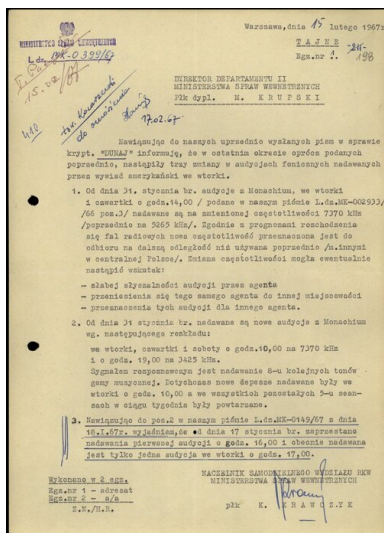
Jerzy Strawa. Fot. z zasobu IPN

Wpadka radiowa

Tymczasem obserwacja mieszkania Strawy od 27 stycznia 1967 r. wykazała, że nie opuszczał go nigdy we wtorki po 17.00. Równocześnie Samodzielny Wydział Radiokontrwywiadu MSW, działając na zlecenie Departamentu II, odnotował zmianę czasu nadawania przez wywiad USA programów z zaszyfrowanymi informacjami dla agentury. Godzinę emitowanej od listopada 1966 r. nowej audycji przesunięto w połowie stycznia 1967 r. z 16.00 właśnie na 17.00. Dla służb był to sygnał, że Strawa mógł być współpracownikiem wywiadu amerykańskiego.

Proces Strawy odbył się w dniach 18–28 grudnia 1967 r. przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Oskarżony o współpracę z wywiadem USA i przekazywanie informacji z zakresu obronności, polityki i gospodarki PRL, został skazany na karę śmierci, utratę praw publicznych i całkowitą konfiskatę mienia. Wyrok wykonano przez rozstrzelanie.

Wspomniany na początku list z tajnopisem został odesłany do RFN zgodnie z zasadą niedekonspirowania podejrzanych. Istniało jednak ryzyko, że wywiad amerykański odkryje na nim ślady badania chemicznego, a w konsekwencji agent mógłby otrzymać zakaz przekazywania dalszych meldunków pocztą. W Departamencie II uznano, że najlepszym rozwiązaniem będzie aresztowanie podejrzanego. Strawa został zatrzymany przez SB 31 marca 1967 r., kiedy wracał samochodem z pracy. Dowody współpracy z Amerykanami znaleziono podczas rewizji w jego mieszkaniu jeszcze tego samego dnia. W śledztwie wyjaśniał, że został zwerbowany przez CIA w RFN, gdzie był służbowo w październiku 1960 r. Przekazywał na Zachód informacje o około pięćdziesięciu obiektach wojskowych w PRL, dotyczące m.in. lokalizacji koszar i lotnisk, ponadto zdjęcia jednostek wojskowych, w tym sowieckich w Legnicy oraz Bolesławcu, a także koszar Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Krakowie. Dostarczał również dane o Mazowieckich Zakładach Rafineryjno-Petrochemicznych w Płocku, Zakładach Radiowych im. Marcina Kasprzaka w Warszawie oraz imporcie maszyn z koncernu Kruppa dla fabryki opon w Olsztynie.



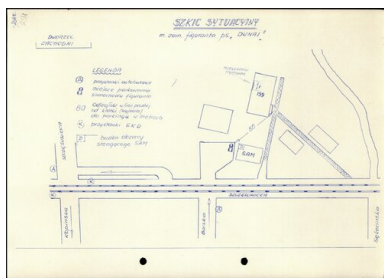
Informacja z radiokontrywiadu MSW PRL w sprawie Jerzego Strawy. Z zasobu IPN

Kula dla zdrajcy bezpieki

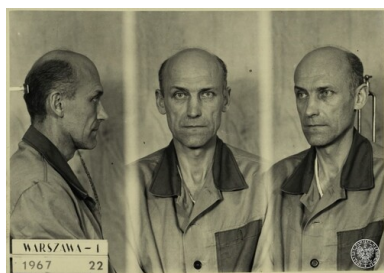
Szkolenie wywiadowcze przeszedł podczas jednego z pierwszych pobytów za granicą. Zadania otrzymywał za pośrednictwem audycji radiowych odbieranych przez specjalnie przystosowane radio marki Telefunken: spikerka podawała po niemiecku zaszyfrowane grupy cyfr co wtorek w godz. 16.00-17.00 (to je właśnie namierzył radiokontrywiad), a do ich odczytywania służyły mu dwie tabele szyfrowe oraz książka w języku

niemieckim.

Strawa dzielił się zdobytą wiedzą ze zleceniodawcami, gdy wyjeżdżał za granicę (w ciągu ośmiu lat współpracy był czternaście razy w RFN) lub wysyłał listy jako Andrzej Stodoła (łącznie 160-180 meldunków). Były to tajnopisy sporządzone atramentem sympatycznym uzyskiwanym z roztworu wody i krwi. Od Amerykanów otrzymywał wynagrodzenie w dolarach.



Szkic ze śledztwa MSW PRL obrazujący okolice miejsca zamieszkania Strawy. Z zasobu IPN



Zdjęcia sygnalityczne Jerzego Strawy z aresztu PRL. Fot. z zasobu IPN

Proces Strawy odbył się w dniach 18-28 grudnia 1967 r. przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Oskarżony o współpracę z wywiadem USA i przekazywanie informacji z zakresu obronności, polityki i gospodarki PRL, został skazany na karę śmierci, utratę praw publicznych i całkowitą konfiskatę mienia. Wyrok wykonano przez rozstrzelanie. Prasa i telewizja nadały procesowi rozgłos, a dokumentujący go film,

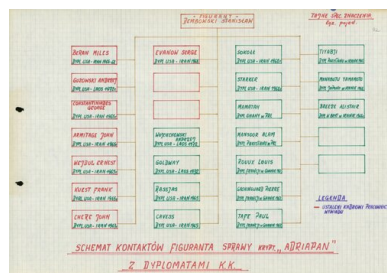
nakręcony przez SB, zachował się do dzisiaj*.

Ambasada USA pod obserwacją

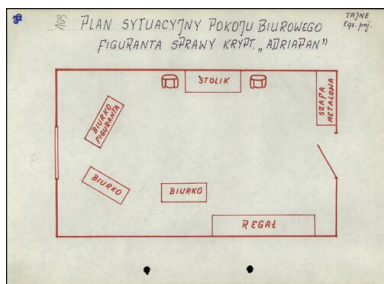
Wydział II Biura „B”, które obserwowało dyplomatów i personel zachodnich placówek w PRL, umożliwił kontrwywiadowi aresztowanie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych kilku szpiegów pracujących dla Amerykanów. Wśród zdemaskowanych znalazł się Stanisław Dembowski, zatrudniony oficjalnie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, a działający w latach 1965–1970 jako TW „Kofi” na rzecz Departamentu I MSW (wywiadu).

Ten były pierwszy sekretarz ambasady PRL w Ghanie (1961–1963) oraz Iranie (1965–1968) został zwerbowany przez CIA w Laosie, gdy był szefem Delegacji Polskiej przy Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli (1972–1973). Został przeszkolony w Laosie i Austrii, a od 1973 r., po powrocie do Warszawy, utrzymywał kontakt z centralą wywiadu USA za pomocą tajnopisów, które wysyłał na adres skrzynki kontaktowej w Szwecji.

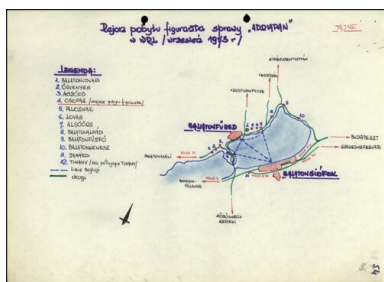
Tymczasem Biuro „B” standardowo obserwowało ambasadę USA w Warszawie i wybranych dyplomatów podejrzanych o działalność wywiadowczą na terenie PRL, kontrwywiad już od lat pięćdziesiątych wiedział bowiem, że amerykańska placówka była wykorzystywana jako pośrednik do przekazywania listów między centralami wywiadowczymi a agencją w Polsce.



Schemat kontaktów dyplomatycznych figuranta (ze śledztwa przeciwko Dembowskiemu). Z zasobu IPN



Plan sytuacyjny pokoju biurowego figuranta (ze śledztwa przeciwko Dembowskiemu). Z zasobu IPN



Mapka rejonu pobytu figuranta na Węgrzech (ze śledztwa przeciwko Dembowskiemu). Z zasobu IPN

Śladem trzech listów za Dembowskiem

18 czerwca 1973 r. wywiadowcy śledzący Carla Gebhardta, drugiego sekretarza Wydziału Politycznego Ambasady USA, zauważyli, że późnym wieczorem pojechał z żoną samochodem w rejon ul. Belwederskiej, gdzie wrzucił do skrzynek pocztowych korespondencję – sześć listów i kart pocztowych. Jednym z adresatów był Stanisław Dembowski. Departament II założył sprawę operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Adriapan”, która miała doprowadzić do ustalenia personaliów autora listu i wyjaśnienia związków amerykańskiego dyplomaty z Dembowskiem. Gdy okazało się, że przejęty list nie zawierał tajnopisu, odesłano go do adresata. Dembowski był obserwowany z punktów zakrytych przed miejscem pracy i domem; założono mu podsłuch telefoniczny i w mieszkaniu (czerwiec – sierpień 1974 r.). Bezpieka przeszukała jego pokój biurowy w MSZ, kiedy wyjechał służbowo. Mimo zastosowania całej puli dostępnych środków operacyjnych

działania te przyniosły mizerne efekty.

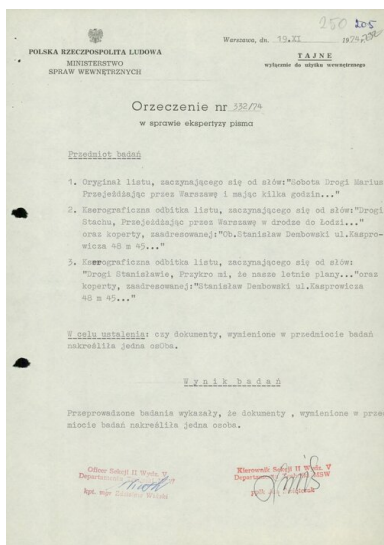
Dembowski był obserwowany z punktów zakrytych przed miejscem pracy i domem; założono mu podsłuch telefoniczny i w mieszkaniu (czerwiec – sierpień 1974 r.). Bezpieka przeszukała jego pokój biurowy w MSZ, kiedy wyjechał służbowo. Mimo zastosowania całej puli dostępnych środków operacyjnych działania te przyniosły mizerne efekty.

Przełom nastąpił pod koniec roku. 5 listopada 1974 r. funkcjonariusze obserwujący następcę Gebhardta, Athertona Noysa, zauważyli, że wrzucił do skrzynki kopertę skierowaną – jak się okazało – do Dembowskiego. Ekspertyza porównawcza pisma wykazała, że autorem obydwóch listów do niego był ten sam człowiek, który wysyłał korespondencję z tajnym tekstem w formie miniaturowego mikrofilmu do osoby rozpracowywanej w sprawie o kryptonimie „Merkury”, prowadzonej wobec Mariusza Dastycha. Wiadomość ta, nadana z Warszawy i przejęta przez SB 30 września 1974 r., zawierała adres korespondencyjnej skrzynki kontaktowej. Dastych był, podobnie jak Dembowski, członkiem polskiej grupy w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Indochinach. W 1973 r. został zwerbowany przez wywiad amerykański w Wietnamie Południowym. Jako były tajny współpracownik Departamentu I (TW „Mec”) znał metody działania kontrwywiadu i w listopadzie 1973 r., trzy tygodnie po powrocie do PRL, przyznał się SB do wszystkiego ze strachu przed dekonspiracją.

Porównanie trzech listów wykazało jednakowy charakter pisma oraz takie same cechy zewnętrzne. Kontrwywiad bezpieki uznał więc, że zostały nadane przez ośrodek wywiadu, który posłużył się kadrowymi pracownikami rezydentury wywiadowczej w ambasadzie USA do łączności ze swoim agentem. W listopadzie 1974 r. nie było jeszcze jasne, czy Dembowski przekazywał informacje Amerykanom – wciąż brakowało twardych dowodów, chociaż kilka miesięcy wcześniej, w czerwcu 1974 r., Departament I podjął grę sprawdzającą jego zachowanie – zaproponowano mu mianowicie wznowienie współpracy. Trwała ona do pierwszej połowy 1976 r., ale nie potwierdziła podejrzeń.



Stanisław Dembowski. Fot. z zasobu IPN



Orzeczenie w sprawie ekspertyzy pisma (sprawa Dembowskiego). Z zasobu IPN

Po pomoc do KGB

Kontrwywiad bezpieki intensywnie inwigilował dyplomatów, zwłaszcza tych, którzy wysyłali listy

do Dembowskiego. W kwietniu 1976 r. obserwacja wspomnianego Noysa, drugiego sekretarza Wydziału Politycznego Ambasady USA, umożliwiła kontrwywiadowi wykrycie agenta wywiadu amerykańskiego Leszka Celegrata. Dla Departamentu II był to znak, że należy podążać w obranym kierunku. Nadal śledzono Dembowskiego, obserwowano z punktów zakrytych jego mieszkanie, uruchomiono w nim znów podsłuchy, nasilono kontrolę korespondencji przychodzącej na jego adres.

30 maja 1977 r. Wydział „W” Komendy Stołecznej MO przejął list skierowany na adres Dembowskiego z tajnopisem na wewnętrznej stronie koperty, naniesionym pismem maszynowym lub przy użyciu specjalnej kalki. Biuro „W” nie zdołało ustalić, jakiego środka chemicznego użyto, więc w obawie przed zniszczeniem tekstu zwróciło się o pomoc do specjalistów z KGB. Ujawniona przez nich treść sugerowała, że Dembowski zaczął współpracować z wywiadem USA w Wiedniu i tam otrzymał samochód. Odczytano również adres skrzynki kontaktowej w Szwecji, co dla kontrwywiadu stanowiło ostateczny dowód, że Polak przeszedł na drugą stronę.

Dostał auto i wyrok

Tajnopis przesądził o dalszych losach Dembowskiego. Został aresztowany 6 czerwca 1977 r. W śledztwie przyznał się do współpracy z wywiadem USA w latach 1972–1977 i wyjaśnił, że propozycja wyszła od dyplomatów amerykańskich z ambasady w stolicy Laosu, Wientianie, pod koniec 1972 r. Kontrwywiad bezpieki przypuszczał jednak, że werbunek nastąpił wcześniej – podczas jego pobytu w Iranie. Świadczyć o tym miał fakt, że wtedy właśnie zawarł znajomości z przedstawicielami ambasady USA, a zarazem pracownikami kadrowymi CIA.

30 maja 1977 r. Wydział „W” Komendy Stołecznej MO przejął list skierowany na adres Dembowskiego z tajnopisem na wewnętrznej stronie koperty, naniesionym pismem maszynowym lub przy użyciu specjalnej kalki. Biuro „W” nie zdołało ustalić, jakiego środka chemicznego użyto, więc w obawie przed zniszczeniem tekstu zwróciło się o pomoc do specjalistów z KGB.

Przesłuchania ujawniły wiele szczegółów. Po szkoleniu w zakresie łączności korespondencyjnej dostał wyposażenie szpiegowskie, w tym kalkę do tajnopisów wykonaną z dobrego jakościowo papieru o szklistej powierzchni. W styczniu 1973 r. oficerowie prowadzący przeznaczili należne mu wynagrodzenie na kupno samochodu marki BMW – być może stało się tak na jego życzenie. W maju 1973 r. Dembowski posłużył się kalką, sporządzając pierwszy meldunek do centrali wywiadu USA, skierowany na adres skrzynki kontaktowej w Szwecji. Później otrzymał od swoich zleceńodawców dwa tajnopisy umieszczone na kopercie. Wewnętrzną część koperty podgrzał – zgodnie z instrukcją – żelazkiem, a następnie posypał sproszkowanym węglem drzewnym. Drugiej wiadomości nie był w stanie odczytać, czekał zatem na kolejną przesyłkę. Nie otrzymał jej do chwili aresztowania. W trakcie przeszukania znaleziono u niego dokumenty o charakterze tajnym przeznaczone dla Amerykanów, wizytówki i adresy dyplomatów USA znanych SB jako pracownicy rezydentury oraz węgiel rysunkowy. Dembowski został skazany wyrokiem Sądu Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie w styczniu 1978 r. na karę trzynastu lat więzienia, pozbawienia praw publicznych na osiem lat oraz konfiskatę majątku.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych aparat bezpieczeństwa zabezpieczający system komunistyczny ścigał zdrajców we własnych szeregach, sięgając po wszelkie dostępne metody techniczne: fotografię, podsłuchy, podglądy, badania chemiczne listów z tajnopisami, analizy daktyloskopijne. Bo pokusa większych dochodów w dolarach i życia na wyższym poziomie zwyciężała czasem u funkcjonariuszy nad strachem.

Tekst pochodzi z numeru 5/2021 „Biuletynu IPN”

¹ IPNTv, „Z filmoteki bezpieki”, odc. 34, *Proces szpiega - Jerzy Strawa*, https://www.youtube.com/watch?v=KB8nr-O_tEc [dostęp: 13 IV 2021 r.].

COFNIJ SIĘ